

## Ochrona upraw w gospodarstwie z Warty Bolesławieckiej

**Autor:** Anna Klimecka

**Data:** 27 kwietnia 2017

**Gospodarstwo pana Stanisława Boruckiego powstało w latach 80. ubiegłego stulecia, zaczęło się od kupna 50 ha ziemi. Dziś wraz z córkami Magdaleną i Justyną pan Stanisław zarządza 1800 ha gruntów. Gospodarstwo jest nastawione na produkcję roślinną. Ochrona upraw i dbałość o nie należą do zadań pana Wojciecha Balickiego, agronoma w gospodarstwie znajdującym się w Warcie Bolesławieckiej (woj. dolnośląskie). Pan Wojtek opowiedział nam, jakich środków ochrony roślin używają, na jakie aspekty zwracają uwagę, by zadbać nie tylko o zdrowe plantacje, ale i dobrą kondycję finansową przedsiębiorstwa.**

Wojciech Balicki pracuje w gospodarstwie od 6 lat. Jest osobą w całości odpowiedzialną za produkcję roślinną.



Wojciech Balicki, agronom w gospodarstwie znajdującym się w Warcie Bolesławieckiej.

*- Na naszych gruntach wysiewamy pszenicę ozimą (900 ha), rzepak ozimy (470 ha) oraz ziemniaki (350 ha). Stosujemy w całości nasiona i sadzeniaki kwalifikowane. Prowadzimy technologię bezorkową, tylko pod ziemniaki stosujemy pługi dławowe – mówi pan Wojtek.*

Jako poplon gospodarze stosują zazielenienia, wysiewają groch i peluszkę. **Zmianowanie jest prowadzone w cyklu: ziemniaki, rzepak, pszenica, ziemniaki.** W trosce o swoje uprawy współpracują z wieloma firmami chemicznymi oferującymi środki ochrony roślin, w tym również z firmą INNVIGO.

## Ochrona upraw w dobie innowacji

Właściciele gospodarstwa planują w niedalekiej przyszłości rozbudować jeszcze bazę magazynową oraz zainstalować nowe klimatyzatory w pomieszczeniach przechowalni. Chcą również dokupić nowoczesny kosz przyjęciowy do ziemniaków. **W gospodarstwie praktykowane są tzw. poletka doświadczalne**, na których testuje się środki ochrony roślin, prowadząc wnikliwą obserwację kondycji upraw.

Żeby kontrolować samosiewy na niektórych polach po rzepaku, dodawany jest Arubis 50 SG w dawce 7–10 g/ha oraz Tristar 50 SG.

Wojciech Balicki, agronom

*- Na ogół w naszym gospodarstwie stosujemy oryginalne preparaty do ochrony upraw, staramy się nie używać zamienników. Każdy patrzy jednak na oszczędności, stąd zdecydowaliśmy się sprawdzić firmę INNVIGO. Ogromnym plusem przedstawicieli INNVIGO jest ich **funkcja doradcza**. Przedstawiciele tej firmy są w zasadzie na telefon, czasem źle się np. wymieszają środki, a pomoc z ich strony dociera od razu. Czujemy tym samym ciągłą opiekę i gwarancję bezpieczeństwa naszych plantacji – stwierdza Wojciech Balicki.*

## Sprawdzone substancje czynne

*- Ochrona upraw w naszym gospodarstwie jest złożona. W ziemniakach stosujemy Rincon 25 SG w dawce 60 g/ha, produkt przeciwko niektórym chwastom jednoliściennym i dwuliściennym. Pobierany jest głównie przez liście. Rimsulfuron to dobra, znana substancja, likwidująca przede wszystkim **chwastnicę jednostronną, perz właściwy, tobołki polne, tasznika pospolitego i gwiazdnicę pospolitą**. W zbożach jesienią zastosowaliśmy Adiunkt 500 SC (diflufenikan) w dawce 0,3 l/ha. To moim zdaniem najlepsza substancja **do zwalczania fiołka**. Żeby kontrolować samosiewy na niektórych polach po rzepaku, dodawany jest Arubis 50 SG w dawce 7–10 g/ha oraz Tristar 50 SG – tłumaczy agronom. – Na niektórych polach, gdzie siejemy pszenicę mamy spory*

problem z miotłą zbożową, zazwyczaj przenoszona z sąsiednich pól, gdzie nie są prowadzone opryski.



80-hektarowe gospodarstwo z Warty Bolesławieckiej może pochwalić się nowoczesnym parkiem maszynowym.

– Kiedyś stosowaliśmy fenokasprop-P-etylu od jednego z wiodących producentów, jednakże Marek Szewców zaproponował nam Fenoxinn 110 EC, w składzie którego jest ta sama substancja czynna, czyli działanie podobne, lecz w przypadku INNVIGO konkurencyjna jest cena. **To różnica rzędu 40%**. Opryski [Fenoxinnem](#) zaczęliśmy 5 marca w dawce 0,7l/ha, od początku krzewienia się pszenicy. Po ok. 3 dniach po aplikacji zauważalny był zanik wzrostu miotły zbożowej. Nadmieniam, że **opryski prowadziliśmy, gdy miotła zbożowa była w fazie ok. 6 liści**. W pszenicy nie zauważyliśmy na chwilę obecną żadnych odbarwień. Pola są czyste, miotła została zwalczona. Będziemy stawiać w przyszłości na Fenoxinn. To bardzo dobre rozwiązanie. Uważam, że INNVIGO stawia na jakość produktów i jest to zauważalne w naszym gospodarstwie – dodaje.

## Świadomy wybór

Rolnicy stoją przed wyborem spośród szerokiej gamy preparatów, jednak wybór produktów INNVIGO oznacza dla nich **znaczne oszczędności przy zachowaniu wysokiej jakości**.



Od lewej: Wojciech Balicki, Marek Szewców z INNVIGO.

– Preparaty z logo INNVIGO są przeznaczone do ochrony upraw rolników świadomych i otwartych na nowe rozwiązania, którzy znają substancje aktywne, wiedzą na co działają, wiedzą, co jest faktyczną wartością danego produktu. Dzisiejszym rolnikom bardzo zależy na doskonałej jakości. Dzięki stosowaniu naszych preparatów **mogą zaoszczędzić pieniądze na inne inwestycje**. Często słyszę pytanie: „Dlaczego tak tanio”? Wpływ na wypracowanie dobrych cen wyznaczył głównie obrót, w ciągu roku działalności wypracowaliśmy ponad 100 milionów, dzięki temu mogliśmy obniżyć koszty jednostkowe. Cały czas przeprowadzamy szkolenia w zakresie ochrony różnego typu upraw, mamy ok. 50 dystrybutorów w Polsce, współpracujemy również ze sklepami. **W tym roku wystartowaliśmy z programem Infarm dedykowanym bezpośrednio gospodarstwom**. Na chwilę obecną docieramy głównie do gospodarstw wielkoobszarowych i odzew jest zadowalający – podkreśla Marek Szewców, doradca produktowy firmy INNVIGO.